

Zwiększenie pensyj oficerskiej pozostaje w związku z dając się zauważyć niezadowolenie w sferach wojskowych bad

ŁĄCZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU --

Smile przygody Marji Kołaczek u wrót szczęścia

Zamiast gwiazdora — urzędnik imigracyjny na Ellis Island

"Olbryzi okret 'Arabie' przy wzburzone fale oceanu, zdążając do portu nowojorskiego. 'Arabie' wyruszył z Antwerpi i miał przybyć do New Yorku na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Był jedynym okretem pasażerskim, który przybył z Europy w tym dniu. Na pokładzie znajdowało się 236 pasażerów, a w tej liczbie młoda Marja Kołaczek, która wyjechała z Warszawy przed paroma tygodniami.

Marja liczy zaledwie 14 lat, lecz jest już dość doświadczoną, ażeby odbyć tak długą i uciążliwą podróż sama bez rodziców. Przeglądała ona do Ameryki w nadziei oświecenia się na stałe i zamieszkania u swego wuja Henryka Kołaczkę, mieszkającego w Jersey City. Serce jej było pełne radości i szczęścia i kto wie, jakie obrazy przesuwały się przed oczyma młodej Marji, gdy marzyła o Jersey City. Uspieniał ją obraz jej marzeń, nagle zasnęła, i z dnia jej przyjeźdu przypadała na dzień Bożego Narodzenia, kiedy to strudzone gwiazdory różno prozno po wszystkich domach, no i okolicy, musiał zaprzędoć mieszkanla wuja Henryka.

Tak, lub mniej więcej tak myślała Marja, gdy okret zbliżał się do ziemi obiecanej i młoda dziewczyna liczyła minuty, jakie dzielili ją od radości i chwili spotkania.

Po spakowaniu wszystkich rzeczy Marja Kołaczek chciała uporządkować kabinę, w której nazbierało się sporo niepotrzebnych i już nieużytecznych rzeczy. Wrzuciwszy śmiecie do worka, wyrzuciła je za burtę. Kabinę była zupełnie czysta. Nikt nie mógł się skarżyć na nieporządek. Gdy wyszłyby było porządowane do opuszczenia okrętu, Marja przypomniała sobie na raz o najcenniejszym w tej chwili dla niej rzeczy — o swoim paszporcie. Przeszukała wszystkie szuflady, lizko, każdy za-

Wprosił się z powrotem do więzienia

Karol Oleksi, nalogowy morderca, po niedawnym opuszczeniu Sing Sing na parol, wprosił się do niego z powrotem, gdyż wpadł znowu w dawny nałóg. Zakościł się więc do władz więziennych z prośbą, aby zamknięto go na pozostałe sześć miesięcy z wyroku. Przesłany więzień umieszczył go tymczasowo w szpitalu i odniósł się do wyższych władz z zapytaniem, czy Oleksi może pozostać w więzieniu, czy też należy go pozostawić na wolności.

Rząd Finlandji przeprowadził w całym kraju szereg sieci telefonicznych i telegraficznych.

Wobec wielkiego zapotrzebowania tytoniu Francja zajęła się większą jego produkcją w Algierze.

OBJAZD POSŁA MARJANA CIEPLAKA

Przemawia na wiecach:

30 grudnia w AMSTERDAM, o godz. 7 wiecz.

1 stycznia w THREE RIVERS, MASS., o 7 w., w Domu Nar.

1 stycznia w WARE, MASS., o godz. 2 pop.

2 stycznia w PHILADELPHIA-FRANKFORD, sala p. Marciniaka, o godz. 2:30 pop.

2 stycznia w PHILADELPHIA, Dom Polski, Fairmont Ave., o godzinie 7:30 wieczorem.

3 stycznia w New Yorku, Dom Narodowy, o godz. 8:15 w.

Posel Cieplak będzie przemawiał na wiecach w New Yorku i okolicy po Nowym Roku. Prosi on, ażeby wszystkie listy w sprawie wieców w tym okresie czasu, nadsyłane były na adres: „Nowy Świat” 24 Union Square, New York City.

PASSAIC

Ośmio-letni Janek Kuszyński utonął dzięki załamaniu się łodu

Poszukiwania policji miejscowej w rzece Passaic w celu odzyskania ciała Janka Kuszyńskiego dotąd nie przyniosły rezultatów.

Janek Kuszyński utonął onegdaj wieczorem dzięki załamaniu się cienkiej warstwy lodu pokrywającej rzekę.



Gen. Diaz, główny dowódca armii włoskiej, jest dziełem buzycania wszystkich Włochów. Ogólnie lubiany generał jest przyjacielem Mussoliniego i króla Wiktora Emanuela.

Jedna siostra zabita, druga poraniona przez automobil

O smutnym wypadku donoszą nam z Colchester:

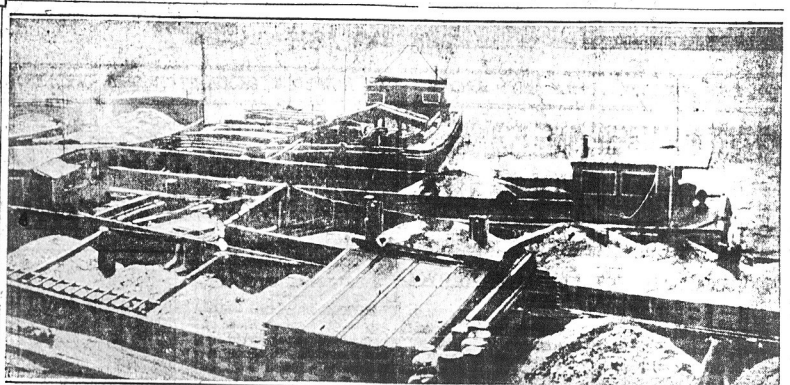
Panna Irena Wasniewska, lat 17 została na miejscu zabita, a jej młodsza siostra doznała złamań obu nóg i poważnego uszkodzenia kręgosłupa. Przyczyną była automobil, który kierowała pani Monika Cahy z New London, Conn. sama kierująca maszyną. (Wieści siostry z trzecią dziewczyną z tutejszej akademii do domu, gdy najechał na nie automobil. Potem automobil ten uderzył w śłup od telefonów i przedarł się przez płot, ale pasażerowie w nim jadący nie doznali obrażeń.

Kiedy spalono ostatnią czarownicę

Trudno temu dać wiarę, a jednak dokonało tak barbarzyńskiego czynu, słownkowo niezbyt dawno temu. Mianowicie spalono w Hiszpanji ostatnią kobietę, uznaną za czarownicę w roku 1781, a więc przed 144 laty. Fakt spalenia kobiety, podejrzanej o le samą zabrodzić, zdarzył się w Szwalcacji tylko o rok wcześniej, to jest w 1780 roku, a we Francji w roku 1731.

Licencja na radio w Indjach wydawana jest Klubowi Calcutta wyłącznie dla jego członków.

We Włoszech zbudowano aeroplan, który może pomieścić 25 osób i jechać 900 mil bez przystanku.



East River omal nie była widowiskiem katastrofy straszliwej od hudsonskiej. 26 barek wygłowych zerwało się z cumów i popłynęło wód rzek. Na pokładzie znajdowało się 125 osób, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci. Na rycinie widzimy barki przyholowane do brzoju i uratowane od zagłady.

WYSTAWA STRZEŁCZA W WARSZAWIE

WARSZAWA. (Poczt.) — W barwnym pałacyku Popielew przy Nowym Świecie otwarta została wystawa strzelecka. Otworzył wystawę minister spr. wewnętrznych, gen. Stawoj-Składkowski. Ministra witali wiceprez. Zw. strzeleckiego, inż. Podkórski. Orkiestra policji państwowej odegrała i Brygadę, poczem minister zwiedził wystawę. Interesując się żywo ekspozycjami, wystawionem przez Zw. strzelecki, ministerium spraw wewnętrznych, prof. Ossendowski, kapł. Fułarskiego, lej. Lepeckiego, lej. Zarębskiego i najpoważniejszego rusznikarza warszawskiego, Torchańskiego. Pomimo, jak głowa wieści, bozkowania wystawy przez wszystkich, z powyższym wyjątkiem rusznikarzy tutejszych, pokaz przedstawia się imponujący i jeżeli kto na owym bojkocie traci, to tylko firmy, których tu brakuje.

Na otwarcie wystawy przybyli między innymi b. minister oświaty S. Sukowski, przedstawiciele min. spraw wewnętrznych p. Sokółowski i mjr. Świąciecki, komendant główny związku strzeleckiego mjr. Klezowski, przedstawiciele prasy oraz zaproszeni goście.

MUSSOLINI MA WILCZY APETYT, A ZDROW JEST JAK KOŃ

WASHINGTON, 28 grudnia. — Dr. Aldo Castellani, profesor uniwersytetu Tulane, który badał niedawno za pobytu w Europie premiera Mussoliniego, twierdzi, że nieprawdą jest, by premier uskarżał się na zły stan zdrowia. Przeciwnie, podziwiał na jego odporność jego organizmu na skutki przepracowania i pośpiechu. Z jakim spożywa pokarmy. Normalny obiad Mussoliniego nie trwa dłużej niż trzy minuty. Premier nie ma nawet czasu pomyśleć o zgubnych skutkach tak szybkiego lykania potraw. Wogóle — zdaniem profesora — podziwiać tylko można jego żelazne zdrowie.

500 lat więzienia

PARYŻ, 28 grudnia. — Na granicy hiszpańskiej ujęto przy przekraczaniu się przez nią „króla włamywaczy” hiszpańskich, który chciał schronić się we Francji przed pociągami żandarmierji po 67-ym ranku. Sześćdziesiąt sześć ranków uszło mu dotąd bezkarnie. Sumaryczny wyrok za wszystkie popełnione dotąd banki i kradzieże opiewać będzie 500 lat ciężkiego więzienia.

EMERYTURA — ZA ZAMACH STANU

Takie nonsensy są możliwe w nby to republikańskich Niemczech

BERLIN, 28 grudnia. — General von Lutwitz, główny organizator i kierownik putschu Kapapa, w którym nacjonalistydali do obalenia ustroju republikańskiego w Niemczech i restauracji monarchji, otrzymał całą emeryturę za czas, gdy ukrywał się przed władzami, nie mógł zgłaszać się po jej odbiór. Amnestja ogłoszona w zeszłym roku przez prez. Hindenburga, rozciągnęła się i na uczestników zamachu Kapp'a. Von Lutwitz, pewny już, że mu weksa z głowy nie spadnie, upomnił się o zaległą emeryturę i sąd zaopiniował, że należy mu ją wypłacić w złotych markach. Ministerjum Reichswehrny zaopiniowało od tego wyroku do wyższej instancji.

Sanacja finansowa Gdańska

GENEWA. (Poczt.) — Podkomitet Ligi Narodów, złożony z trzech fachowców, zajmował się na poufnych naradach sprawą sanacji finansowej Gdańska. W ostatniej chwili wyłoniła się kwestja, czy komitet finansowy wogóle może na serio traktować propozycje Gdańska, podlewając



Jose Behr przybyła wczoraj do New Yorku w towarzystwie swego partnera tancznego, ażeby zapoznać nowo jorczan z czarem i urokiem ognistych tanców Argentyny.

CHÓR POLONJA W NEW YORKU

— urządza —

BAL MASKOWY

DZIEŃ NOWEGO ROKU — W SOBOTĘ, DNIA 1-go STYCZNIA, 1927

NAGRODY
ZA
ORYGINALNE
KOSTJUMY

o godzinie 8-ej wieczorem
W DOMU NARODOWYM
19-23 St. Marks Place
Prosimy o liczne przybycie!

DWIE ORKIESTRY
Prof. Feldbanna Symfoniczna
orkiestra i
Knickerbocker Serenaders.

RESTAURACJA
DOMU NARODOWEGO
w New Yorku
19-23 St. Marks Place
Wysmienita
POLSKA KUCHNIA
Smaczne śniadania, obiady
i kolacje.
CENTRALIZOWANY
GOSPODARSTWO
MUZYKA — TANCE.



„DOBRA
DO OSTATNIEJ
KROPLI”

„Maxwell House Coffee”
daje przyjemność wielką
liczbie osób, nie tylko
kuchni, ale i w domu.

Przedstawia tylko w sekcji
samochodowej metalowych
półekach, nowoczesnych
otwieraczu i łyżkach.

**MAXWELL
HOUSE
COFFEE**



Sześciu chłopców i czterech dziewczynki ujrzały światło
dienne w szpitalu Borough Park Maternity Hospital w
Wilje Bożego Narodzenia i spotkały się oko w oko z Santa
Klaussem, który ofiarował ich w prezencie rodzicom.

WINCENTY BLASCO IBANEZ

POWIEŚĆ

Czterech Jeźdźców Apokalipsy

(Ciąg dalszy)

Don Marcell osłupiał ze zdumienia. Rozstrzelali go? A słowo generała? Nie zastanawiał się, pobiegł z powrotem do zamku. Jego Ekscellencja siedział wciąż przy fortepianie. Teraz śpiewał półgłosem z oczyma zasnutymi mgłą wspomnień. Ale stary nie mógł go słuchać.

— Ekscellencjo! rozstrzelali go! Rozstrzelali, pomimo rozkazu!
Uśmiech generała dał mu do poznania, jak bardzo się omylił.

— To wojna, kochany panie — rzekł hrabia, przestając grać. — Wojna ze swemi okrutnymi wymogami. Roztropną jest rzeczą zawczasu pozbywać się wroga.

I z pewną pedanterią, jak gdyby recytował wyuczoną lekcję zaczął mówić o ludzkiej Wschodzie, wielkich mistrzach sztuki życia. Pewien sultan, którego on, hrabia, szczerze uwielbiał, własnymi rękoma dusił dzieci swoich przeciwników. „Nasi wrogowie nie przychodzą na świat konno i z szablą w boku!” mawiał ten bohater „rodzą się dziećmi, jak wszyscy inni, i należy usuwać ich, zanim dorosną”.

Desnoyers słuchał, nie słysząc. Jedną tylko myśl zaprzątało go wyłącznie. Jak! ten człowiek, który mu się wydawał dobrym; ten sentymentalista, rozrzucający się własnym śpiewem, wydał chłodno, pomiędzy dwoma arpejdami, wyrok śmierci!

Hrabia poruszył się niedziennie. Desnoyers mógł odejść i poraził mu, by na przyszłość nie wtrącał się w sprawy służbowe. Po czym odwrócił się od niego tyłem i puszczając ręce po klawiaturze, oddał się znowu harmonijnej melancholii.

Teraz zaczęło się dla don Marcela jakieś dziwne życie, które trwało cztery dni i pozostało mu w pamięci, jako jeden szereg zdumiewających niespodzianek.

Nie chcąc spać z siebie z tymi ludźmi, uciekł z własnej sypialni i schronił się na najwyższym piętrze w pokoju służby tuż obok mieszkania, jakie sobie obrał teraz odziewni z rodziną. Naprawdę poczuła kobieta namiętność z nadzieją nocy, żeby się czemkolwiek pościł. Nie miał wcale apetytu. Wolał leżeć w ciemności, pograżony w myślach, przypominając sobie wszystko, co czytał lub słyszał kiedykolwiek o wojnach w dalekiej, barbarzyńskiej przeszłości. Niestety! Na cóż się zdał tak zwany postęp? Gdzie była cywilizacja? Wszystko, jak było niedgdy.

Na czwartą noc usnął zmęczony, ale o budził go blask świecy. To znowu odziewni go zajął dowiedzieć się, czy nie potrzebuje czego?

— Co za noc, proszę pana! Czy pan śpi jak wrzeszcza i śpiewają? A ile butelek wypili! Siedzą w sali jadalnej... Lepiej, że ich pan nie widzi. Teraz bawią się łamaniem mebli. Nawet hrabia upił się jak nieboskie stworzenie; i ten dowódca, który rozmawiał z panem. Niektórzy tańczą na wpol nadzy.

Chciała zataić przed nim pewne szczegóły, ale gadatliwość kobiecie wzięła górę. Niektórzy młodzi oficerowie popierali się za kobiety i tańczą, mierzając się i podrygując jak panienki. Jeden włożył koszulę i majtki panu. Czci. Dali mu brawo jak w teatrze... Wielu znajdowało jakąś złośliwą przyjemność, żeby zapaskudzić dywany i meble odchodem, obcierając się najczystszy serwetami, jak im wpadły pod rękę.

Don Marcell kazał jej milczeć. Poco opowiada mu to wszystko?

A my musimy im usługiwać! — jęknęła kobieta. — Powarjowali ze szczeniem; to zupełnie inni ludzie. Żołnierze powiadają, że o świcie pójda sobie. Jest jakaś wielka bitwa; mają ją wygrać; ale wszyscy w niej poginą. A mój biedny mąż już nie może... Tyle upokorzeń!... A moja córka!... moja córka!...

To była jej największa zgryzota. Trzymając ją w ukryciu, ale z niepokojem śledząc zachowanie się tych mężczyzn, podnieconych alkoholem. Największą obawę budził w niej ów dowódca, który po ojcowisku głośno żorze.

I teraz też, przypomniał sobie, odeszła przedko, by nad nią czuwać, jęknął przy ostatku:

— Ach! Pan Bóg zapomniał o świetle! Ach! co się z nami stanie!

Don Marcell nie mógł już usnąć. Przez otwarte okno wlewała się pogodna noc letnia. Na dole żołnierze śpiewali jakieś powolny, melodyjny psalm. Z głębi zamku dochodził brum — wybuchy śmiechu, trzask łamanych mebli, mgnięty rozochoconych biesiadników. — Skonczyło się to piekło?

śnąć, ale znowa tracił świadomość tego, co go otaczało. Nagle oknął się. W pobliżu, na tem samem piętrze, jakieś drzwi ustąpiły z trzaskiem, pod naciskiem walców w nie pięści. Ozwali się krzyki kobiece, płacz, rozpacze, błagania, odgłosy walki, chwilejne kroki, objanie się ciał o ściany. Don Marcellu wydało się, że to żorze krzyczą i broni się. Chciał wyskoczyć z łóżka; wtem usłyszał głos męski; był pewny, że głos odziewni:

— Ha! lotrze!

Potem odgłos nowej walki... wystrzał... milczenie!

Wybiegł na korytarz, zobaczył światła i tłum mężczyzn, biegnących na górę. On sam potknął się o jakieś ciało, leżące u jego stóp z rzeźbieniem konania. Był to odziewni. Oczy miał szklane, nadmiernie otwarte; usta broczyły krwią. Obok niego leżał kuchenny nóż. O parę kroków dalej zobaczył złowieska z rewolwerem w prawej ręce, przetrzymującą drugą wyważone drzwi, które ktoś usiłował otworzyć z wewnątrz. Poznał go pomimo zielonawej bladeści obojczy i błędnego spojrzenia. Był to Blumhardt; jakiś nowo Blumhardt, z budzącym przestrach wyrazem zezwierzczenia i dumy.

Wyobraził go sobie poszukującego po całym zamku ugniętą zdobyczą; a za nim dającego, zaniepokanego ojca; krzyk dziewczyny i walkę nierówną pomiędzy chorym człowiekiem z jego przynagłą bronią a tym wojownikiem pijanym winem i głodnym zwycięstwa. Porwał go szalony gniew; gniew jego krwawej młodości. Z zaciśniętymi pięściami rzucił się na Niemca:

— Ha! lotrze! — wyrzknął z kolei.

Tamten zaświecił mu w oczy rewolwerem, usmiechając się chłodno. Miał wystręlić. Ale w tej samej chwili Desnoyers padł na ziemię, popchnięty przez tych, którzy wbiegli na górę. Ciężkie buty deptały po nim; razy posypały się na niego... na twarzy miał jakieś ciepły płyn. Krew! Nie wiedział czy to była jego krew; czy tego, który na ziemi wyładował ostatnie tchnienie. Jakies ręce podniosły go z ziemi i postawiły przed kimś. Był to Jego Ekscellencja w rozpiętym i poplamionym winem mundurze. Oczy mu drżały podobnie jak głos.

— Mój drogi panie — rzekł, usiłując odzyskać swą miarzącą ironię. — Radziłem ci, byś się nie wtrącał w nasze sprawy. Nie posłuchałeś mnie. Ponies skutki swego braku taktu.

Wydął rozkaz i stary uczył, że go spychają ze schodów w dół do piwnicy. Żołnierza, który go wiedli, dowodził podoficer. Poznał w nim młodego profesora socjalistę. On jeden był trzeźwy, ale sztywny, nieprzystępny, z całą bezwzględnością dyscypliny wojskowej.

Wprowadzono don Marcela do sklepionej izdebki, o maleńkim, tuż przy ziemi okienku. Znajdowało się w niej tylko mnóstwo potłuczonych butelek i dwie skrzynie ze słomą.

— Zniewazyłeś pan dowódcę — rzekł podoficer szorstko — i niewątpliwie rozstrzelają pana o świcie. Jedyny pański ratunek w tem, żeby uczyć trwała jak najdłużej i żeby o panu zapomnieli.

Ponieważ drzwi, jak wszystkie inne w zamku, były wyważone, kazał ustawić przed niemi stos skrzyń i sprzętów.

Don Marcell spędził resztę nocy, trzęsąc się z zimna. To jedno go zajmowało w tej chwili. Wyrzekł się życia; nawet obraz najbliższych znikł mu z pamięci. Przemysliwał tylko o tem, jakby się ogrzać, moszcząc sobie w ciemnościach legowisko ze słomy, wyciągniętej ze skrzyni. Gdy powiew brzoza przed dostał się przez okienko, don Marcell zapadł w kamień szersz skazanych na śmierć. W tym śnie wydawało mu się, że słyszy okrzyki niemieckie, tętent koni, dalekie odgłosy licznych stąpań i szczęk broni; poczem stracił świadomość wszystkiego, co go otaczało.

Gdy znów otworzył oczy, słońce świeciło, znacząc się złotym kwadratem na przeciwległej okenku ścianie. Ktoś próbował usunąć barykadę przed drzwiami i wystraszony, kobiecie głos wołał go z cicha:

— Proszę pana! Czy pan tu jest?

Don Marcell zerwał się na równe nogi i poskoczył, by silnem pchnięciem oswojbić wejście. Zrozumiał, że najcięższy poszli sobie, inaczej znowu odziewni nie byłaby się odważyla uwolnić go z więzienia.

— Tak, poszli sobie — rzekła. — Niema już nikogo w zamku.

Brooklyn - Williamsburg

Roczne posiedzenie

Członkowie Tow. „Jedność” grupa 137 Z. P. N. stawia się na roczne posiedzenie, które się odbędzie 2-go stycznia o godz. 1-oj popołudniu w sali sw. Kazimierza 44 Green ave. Każdy członek obowiązany jest złożyć dołara na fundusz Kosciuszowski. Z kasy tow. wyasygnowano na ten cel 25 dol.

Brooklyn - Greenpoint

Bal Szopenistów

Tow. Śpiewu Chopina w Greenpoint urządził Wielki Bal w dzień Nowego Roku w sobotę 1-go stycznia 1927. Początek o godzinie 7-30 wieczorem w Domu Narodowym 261-7 Driggs ave.

T-wo Wzajemnej Pomocy Bartoza Głowackiego

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Bartoza Głowackiego urządziło w piątek, dnia 31-go grudnia w 1-oj sali, w sali sw. Kazimierza 44 Green ave. Początek o godzinie 7-30 wieczorem. Wstęp 60 centów.

(26, 30, 31)

Bal passackiego zwycięstwa

Dla upamiętnienia pierwszych zwycięstw strajkujących robotników przemysłu włókiennego w Passaic, N. J. Generalny Komitet Pomocy urządził w sobotę 1-go stycznia, w dzień Nowego Roku, w sali Amalgamated Temple, 11-27 Arion Place w Brooklynie Bal Passackiego zwycięstwa wraz z przedstawieniem obrazów ruchomych ze strajku.

Przedstawienie kinematograficzne trwać będzie od godz. 5-oj po poł. do 9-oj wiecz., o 9-oj rozpoczyna się taniec i trwać będzie do 2-oj w nocy. Interesujący program koncertowy, doskonała orkiestra. — Wstęp 50 centów.

Dochód z tego przedsięwzięcia pójdzie na potrzeby strajkujących i ich żon, niemniej potrzebującej pomocy. Przybędzie więc niezawodnie i przysporządzi przyjaciół i znajomych, aby zapewnić sukces jak naj-swieższej.

Strajk w Passaic bynajmniej nie jest jeszcze zakończony. Udało się osiągnąć dopiero częściowe zwycięstwo, na którego podstawie powróci do pracy około połowy strajkujących. Pozostał zmuszony się strajkować w dalszym ciągu. Foxmann & Hoffman się nadal trwają w uporze i nie chcą zawrzeć umowy z Unią. W takiej sytuacji pomoc dla walczących bohaterów już rok bezmała braci podobnie jest cenna i podwójnie potrzebna. Nie można pozwolić, aby w przedmiotu niezawodnego zwycięstwa wym-



Lovely Lee opuszcza scenę. Aktorka woli meza niż dziecinne sceniczenie i dlatego też ucieka ostatnio z Drakem De Lancym, synem bogatych rodziców. Rodzice mąż w...

Z BROOKLYN A.

knęły się z osłabłych rąk owoce tyłu walk i tyłu cierpienia. Dopuszczono im do zwycięstwa zupełnego!

Tow. Oświatowe im. Marii Konopnickiej

Towarzystwo Oświatowe im. Marii Konopnickiej w Greenpoint, Brooklyn odbędzie swe miesięczne posiedzenie w środę, dnia 29 grudnia r. b., o godzinie 8-oj wieczorem, w sali Domu Narodowego, pn. 261-7 Driggs ave., Brooklyn.

Ponieważ są ważne sprawy na porządku dziennym do załatwienia obecność członków jest pożądana. Niech na to posiedzenie przybędą również i rodzice posyłający swe dzieci do naszej szkoły. Ci, którzy dotychczas nie wstąpili do towarzystwa mogą to uczynić na tem posiedzeniu.

J. Leonik, sekret. prpt.

NEKROLOGJA

PIOTR GENUMAS

Po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zasnął w Bogu, Piotr Genumas, zamieszkały uprzednio pn. 117-15th St. w Brooklynie. Pogrzeb odbędzie się jutro. Wyprawa żałobna z domu żałoby do kościoła św. Krzyża, pn. 158-15th St. w Brooklynie, o godzinie dziewiętej zrana. Krewi zmarłego proszą wszystkich znajomych i chętnych o przybycie na pogrzeb.

Jedyny w Brooklynie Polski Sklep Płatków poleca rasowe kanarki; doskonały wybór ptaków różnych gatunków; każdy ptak gwarantowany; piątko zwracamy w razie niesadowienia; kupujemy również kanarki.

MANOR PET SHOP
1481 Coney Island Avenue,
Blika Avenue K
BROOKLYN, N. Y.

Posiedzenie Bud. Sierocinca

Delegaci Komitetu Budowy Sierocinca zbiorą się na bardzo ważne posiedzenie, które się odbędzie w Sokolni 190 Grand ulica 5 stycznia o godz. 8-oj wieczorem.

Wszystkie korespondencje dotyczące budowy Polskiego Sierocinca proszę przysyłać na nowy adres sekretarza.

K. Szybiński,
17 E. 5 st.
Brooklyn, N. Y.

Zawiadamia się wszystkich delegatów towarzystw pracujących na Bazarze Polskiego Sierocinca 10, 11 i 12-go Grudnia, ażeby

wszyscy przybyli w środę dnia 29-go celu zrobienia obliczenia, go docho... z bazaru.
Za komitet bazarowy
H. Boguszewski, sekret.

Wielki Noworoczny Bal Szopenistów

w Sobotę, 1-go Stycznia 1927

W DOMU NARODOWYM

2617 Driggs Avenue

BROOKLYN, N. Y.

DZIURA W ZAŁOŻACH wystawi Teatr Kościuszkowski w Domu Narodowym

przy 261 Driggs Ave. w Greenpoint
W NIEDZIELĘ 2-go STYCZNIA — Początek o g. 8 w.
Kasa otwarta od godz. 6.30. — Zapraszamy wszystkich.



KWIAŁY

BUKIETY I WIENCE na wszystkie okazje gustownie i tanio do starca znany polski kwiatciarz
W. BIEZYŃSKI
986 Manhattan Ave., Brooklyn.
Telefon Greenpoint 2707.



UWAŻAJCIE NA SWOJE ZĘBY!
Dolar wydany w czas, zaoszczędzi Wam pięć w przyszłości. — Rozmawiamy po polsku.

DR. M. RATTNER 628 Humboldt Street
róg Driggs Avenue GREENPOINT



!! GREENPOINT !!
DR. GOULD i DR. BARREL
Po polsku mówiący Dentyści
Róg Java Street
DYPLOMOWANI SPECJALIŚCI OD ZĘBÓW
Robota fachowa Ceny umiarkowane
Godziny przyjęć: Codziennie od 9 rano do 10 wieczór.

POZYTECZNA USŁUGA

Który z wydanych dolarów przedstawia większą wartość?

TO CO NAPRAWDĘ OBOWIĄZUJE

Koniec roku bieżącego wykazuje, że przeszło 80,000 nowych klientów przystąpiło do szeregu używaczy usługi Brooklyn Edison, co podnosi naszą rodzinę do przeszło 675,000 członków.

Nasz stosunek jest ściślejszy aniżeli klienta do producenta — staraliśmy się utrzymać przyjaźń każdego klienta bezstronną, rzetelną i grzeczną obsługą.

Brooklyn Edison korzysta z tej sposobności aby wyrazić nadzieję, że ten sam duch pomocnej współpracy, który charakteryzował nasz stosunek w przeszłości, będzie trwał przez rok 1927 i nadal przez lata przyszłe.

Brooklyn Edison Company

Prezes.

ROWANA KRONIKA Z POLSKI

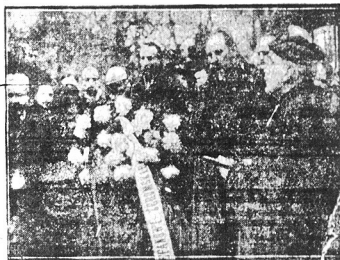
PREZYDENT MOŚCICKI ODCZYTUJE OREDZIE NA ZAMKU



Na Zamku Królewskim w Warszawie zebrali się posłowie, senatorowie i generałowie, aby wysłuchać oredzia Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, zwołującego Sejm na nadzwyczajną sesję. Uroczystość zaszczepił swoją obecnością Marszałek Piłsudski. Niektóre grupy sejmowe pozostały jednak w gmachu sejmowym i do Zamku nie przybyły. Na tymże widzieli Prezydenta Mościckiego, oraz liczną audyencję w chwili odczytywania oredzia. Gała uroczystości trwała kilka minut.

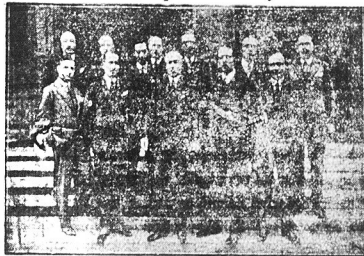


„Poczekalnica” dla emigrantów, udających się z Warszawy do Ameryki, mieści się na podwórzu konsulatu amerykańskiego w domu przy ulicy Jasnej. Wychodzący wraz z rodzinami są narażeni na tysiące trudności i przeszkód, zanim wyjadą na ziemię upragnioną go dolara.



W rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego przedstawiciele klubu literackiego: prezes Jan Lorentowicz i sekretarz Józef Relidziński, złożyli wieńce, a pastor Semadeni wygłosił żałobne przemówienie.

Ambasada polska w Paryżu



Stoją w pierwszym rzędzie od lewej ku prawej: Starzewski, pierwszy sekretarz ambasady; Arciszewski, radca ambasady; ambasador Chłapowski; pułk. Kleberg, szef misji wojskowej; Frankowski, sekretarz ambasady. W drugim rzędzie: Halpert, Orłowski, Sokolowski, Czajkowski, sekr. ambasady; Węglowicz, radca handlowy; Skrzyski, attache wojskowy; Mościcki, sekr. ambas. syn Prezydenta

Wieża Władysławowska na zamku królewskim.



Zamek królewski, odnawiany obecnie, powoli przybiera dawny swój wygląd, nadany jego murem przez budowniczych w dawnych wiekach. Ostatnio podczas odnawiania wieży zegarowej w połączonych baniach jej znaleziono skrypt pergaminowy z datą 1873 r., zawierający opis wieży i jej historii. Poza tym odkryto w bramie zegarowej dwie wieki z czasów budowy tej części zamku. Wnęki te będą zachowane.

Obecnie przystąpiono do odremontowania wieży barokowej tak zw. Władysławowskiej od imienia króla Władysława IV, który kazał ją zbudować wraz z rozszerzeniem schodów wejściowych do pokoiów królewskich, stare bowiem schody były zalewane ze względu na tuszę króla.

TRAGICZNA GIEŁDA

SMUTNA KRONIKA

CHICAGO, ILL.

Zastrzelony w składzie papierosów

Wincenty Dombrowski (lat 24), zamieszkały w budynku Y. M. C. A., przy Division street i Marshallfield avenue, był częstym gościem w polskim składzie papierosów i cygar Maxa Lempego (1141 N. Ashland ave.). Niedawno przyszło między nimi do kłótni, i kilka dni temu Dombrowski w czasie sprzeczki uderzył kilkakrotnie Lempego. Ponieważ Lempego jest fizycznie słabszy, mniejszy budową i wagą, dla obrony użył paki i musiał Dombrowskiego do ucieczki z lokalu. Ostatnio do sklepu Lempego wpadł Dombrowski ponownie, grząc Lempego śmiercią, zapowiadając, że mu nie daruje. Po rzuceniu groźb wyszedł. W jakimś czasie później wpadł ponownie, i zwracając się do sześciu osób obecnych w składzie, krzyknął: „Wynoście się stąd zaraz, bo chcę zabić Maxa”. Do był rewolweru i skierował go wprost na Lempego. Ten jednak miał również rewolwer pod kontrem, a słysząc groźbę, do był broń, skierował rewolwer na Dombrowskiego i strzelał. Dombrowski również strzelał, ale wycelował jednak lepiej i Dombrowski, trafiając prosto w serce, padł trupem na miejscu. Kula Dombrowskiego nie była celna i utkwiła w ścianie. Po strzelaninie, Lempego przestraszony zbiegł, ale wkrótce ochłonął i zatelefonował na stację policyjną, powiadając, że gotów jest zaraz oddać się w ręce detektywów. Historię jego, że strzelał w siebie własną broń, potwierdził w zupełności świadkowie strzelaniny, inni świadkowie też opowiedzieli, że Dombrowski groził Lempego jeszcze poprzednio śmiercią.

Był senator i sekretarz stanu, Billhu Root, otrzymał 25 tysięcy dolarów nagrody zwanej nagrodą pokojową Wilsona za nieocenioną wartość pracę, którą jest dlaśnią dużą pomocą dla Trybunału Światowego. Autor tej pracy wskazał na sposoby wybierania sędziów do Trybunału Międzynarodowego.



Wenera, matka dwójki dzieci. Zanościła między małą paczkę z jedzeniem do więzienia powiatowego, a wycisnęła ją strażnikowi więziennemu, zażyła truciznę i osunęła się bez przytomności na podłogę. List jej wyjaśniał wszystko: „Drogi Stani sławie”, pisała, „nie mogę żyć dłużej w takich warunkach. Byłes bardzo dobrym dla mnie mężem i wiedz teraz, że naprawdę rabowałeś stację, aby dawac na utrzymanie tej drugiej kobiecie, abym o tem nie wiedziała. Przebacząc ci i nie winię ciębie tylko, jak tej kobiecie. Wiedziałaś, że jesteś żonaty, i jej to wino. Opiekuj się nią i dzieckiem bez względu czy to twoje czy nie. Moje serce jest złamane i nie mogę żyć. Moja matka zajmie się naszymi dziećmi. Twoja żona, Patrycja, bezprzymiennie przewieziona do szpitala. Tam ją uratowano, poczem oddano pod opiekę matki. Owa „druga kobieta”, Jozefina Smogalska (lat 19, 2722 N. Monticello ave.) za trzymano w celi i będzie przekazana sądowi wielkoparagwskiego.

Popełniła samobójstwo w podłodze „tej drugiej”

Gdy policja aresztowała Stani sławę Wenerę (lat 25) wraz z Walterem Worzakiem (1340 Chopin st.) pod oskarżeniem o napady na stację gazolinową, na stację policyjną przyszła kobieta z niemowlęciem na ręku i oświadczyła, że jest żoną Wenerę. Zdjęta jej fotografia była umieszczona w jednym z pism miejscowych. Fotografie zobaczyła prawdziwa i prawna żona.

DOLAROWY PARYŻ

Siedem teatrów paryskich ma obecnie w tytule granych sztuk i rewii wyraz „nagi”. Jeśli dodamy do tego doskonałą komedję „Naga Prawda” (Theatre de Paris), graną w Poznaniu pod tytułem „Dzień bez kłamaństwa” - ilość nagich sztuk podnieśli się do 8-u. Świadczy o tym raczej nie o tem, że kult nagoci tak bardzo pociąga Paryżan, ale raczej o tem, że dzisiejszy „nagoty Paryż” - Paryż bulający i bawiący się, składa się prawie wyłącznie z czarnych i białych Amerykanów. Amerykanie są rasą, której pracowitość na polu handlowym i technicznym musi im podziw. Nie możemy jednak mimo szczyrzych chęci zgodzić się na ich pojęcie o sztuce a nawet o zabawie. W sztuce Amerykanina za wiele jest na hasz smak zupełnie dziecinnej radości z rzeczy zupełnie wulgarnie nieprzyzwoitych oraz na-

iwie kolorowych (stad to zamówienie do revues, z których zupełnie już wyprano treść i sens) w zabawie zatraćającej nieco szynkowniami z Texas czy Klondyke halasiowami. Pomyśły amerykańskie przypominają naiwne pomysły cesarza Nerona, czy niepokornej pamięci Tamerlana. Spalić 1000 domów i pokazać 10 000 nagich dzieci. Teraz to się trochę inaczej tłumaczy: 184 kolory lamp o siłę 5 000 świec, 340 baletnic, które w ciągu 160 minut przebiegają się 27 razy. To jeszcze nie rekord. Dotychczas 606 dziewięć przebiegających się 84 razy, w ciągu 142 minut. Za każdą minutę opóźnienia manager płaci widzom po dolarze. Oto amerykański Paryż dzisiejszy biedny, powojenny Paryż holduje smakowi amerykańskiemu. Francuzi przestali chodzić do teatru ków po 50 fr. występnie, to za drogo na ich kieszenie. Ale czy Paryż lubi ten smak? Nie, robi to bo musi, lecz tytuł najnowszej revue, granej teraz w teatrze Gaité tłumaczy wszystko: „Amours Dollars”. Rzecz jasna i komentarz nie wymagająca — biedny Paryż...

DOBRY HUMOR
KOMPOZYTORA

W paryskim ogrodzie Luksem burskim odsłonięto w tych dniach pomnik Massenet'a, autora „Manon”, „Werthera” i szeregu innych popularnych oper. Prasa stołeczna zamieszczała o tej racji artykuły, poświęcone go pamięci, przypomina wyjątko

Jeszcze 7 dni POTRWA NASZA OLBRYZMIA WYPRZEDAŻ PONIEWAŻ

Tak Rekordów jak i Gramofonów nie pozostało nam wiele. — SPIESZcie SIĘ I SKORZYSTAJCIE Z TEJ NADZWYŻAJNEJ OKAZJI

PIERWSZEJ KLASY MACHONOWY LUB ORZECHOWY
a podługą sprężynowym motorem, grający 5 rekordów za jednym nakreśleniem, z nowym promiennikiem gram i reprodukcją z 6-ma słuchami. Cena \$125.00 — Za \$39.50



Specjalna zniżka na Gramofonach znanych wyrobów, jak COLUMBIA VICTOR SONORA BRUNSWICK

(\$150 maszyn za \$20)
(\$100 maszyn za \$15)
\$50 maszyn za \$10)
\$20 maszyn za \$5.

SPECJALNA WYPRZEDAŻ REKORDÓW

Ponadto na składzie albrzymi zapas rekordów Columbia i Victor — podwójnych, które podczas tej wyprzedaży będziemy sprzedawać po tak niskiej cenie, jak 12 rekordów za \$2.00.

RADIO SPECJALNE OBIEKTY CENY WYBIŁY NA PROMIENIE

5-cio Tubowy set — Tylko \$12.50

Przyjdźcie dzisiaj i unikniecie natłoku

Bez względu na jakiej stronie miasta minakopie, opłaci Was nie przyjechać, gdyż takimi sposobami zakupić nie możecie i nie będziecie w stanie WYBIŁY NA PROMIENIE.

WYBIŁY NA PROMIENIE.

LUNA PHONOGRAPH & RADIO CORP.

191 BOWERY Telefon, Orchard 6855 NEW YORK CITY

wy wprost tak, którym odznaczał się on w stosunku do kolegów, rzadko odpuścił nam się ta sama unosić. I tak na przykład, Saint - Seans wyrażał się stale w bardzo niepocholebie sposob o jego utworach, choć Massenet mówił z najwyższem znanie o muzyce swego przeciwnika. Zwrócił mu na tę okoliczność uwagę jeden z najbliższych jego przyjaciół: „Czemuż ciągle tak gorąco chwalił Saint-Seansa, który przecież odgadnął o wszelkiego talentu?”

— „Daj spokój”, powiedział z wrodoznym mu dźwiękiem Massenet, „czyż nie rozumiesz, że żaden z nas dwóch nie mówi tego o myśli?”

W Niemczech wynaleziono tyż w na kółkach operowane za pomocą gazolinowego lub acetylinowego motoru i kontrolowane przy pomocy rąk przez używając sportu osób.

Francuzi założyli w Slough w Anglii największą w tem państwie fabrykę automobilową.

DRY DOCK SAVINGS INSTITUTION

341-343 Bowery, Cor. 3rd St. ZALOŻONY 1866

AKTYWA PRZESZŁO \$134,000,000.00

Regularna kwartalna dywidenda za try miesiące kończące się 31 grudnia 1926 w wysokości

CZTERY PROCENT

w stosunku rocznym została uchwalona płatną 17 stycz. 1927. Pieniądze złożone w dniu lub przed 5 stycz. otrzymują procent od 1 stycz. 1927.

Sprawy bankowe załatwiane przez pocztę.

NAPISZCIE PO INFORMACJE.

REGULARNA DYWIDENDA

za kwartał kończący się 31 grudnia 1926 została uchwalona w wysokości

CZTERY PROCENT

w stosunku rocznym

Depozyty złożone w dniu lub przed 5 stycznia otrzymają procent od 1 stycznia, 1927.

Depozyty przyjmowane w sumie od \$1. do \$7,500.

Otwarte w poniedziałki do 7. wieczorem.

GREENWICH SAVINGS BANK

Broadway at 34th St. 4th Ave. cor. 18th St.

Oszczędzajcie! na cokolwiek chcecie, ale oszczędzajcie

CENTRAL SAVINGS BANK

14th St. & 4th Ave. — 77th St. & Broadway

KWARTALNA DYWIDENDA

1 stycznia, 1927

w wysokości 4% w stosunku rocznym od depozytów od \$5 do \$7,500

Depozyty złożone w dniu lub przed 5. stycznia, 1927

przynioszą procent od 1. stycznia, 1927.

Filja na 14. ulicy otwarta w poniedziałki do 7. wieczór.

Filja przy Broadway otwarta w poniedziałki do 8. wieczór.

Rachunki mogą być otwarte pocztą.

Wystawiamy przekazy zagraniczne i czekii dla podróżujących (Travelers checks)

From Myra's

